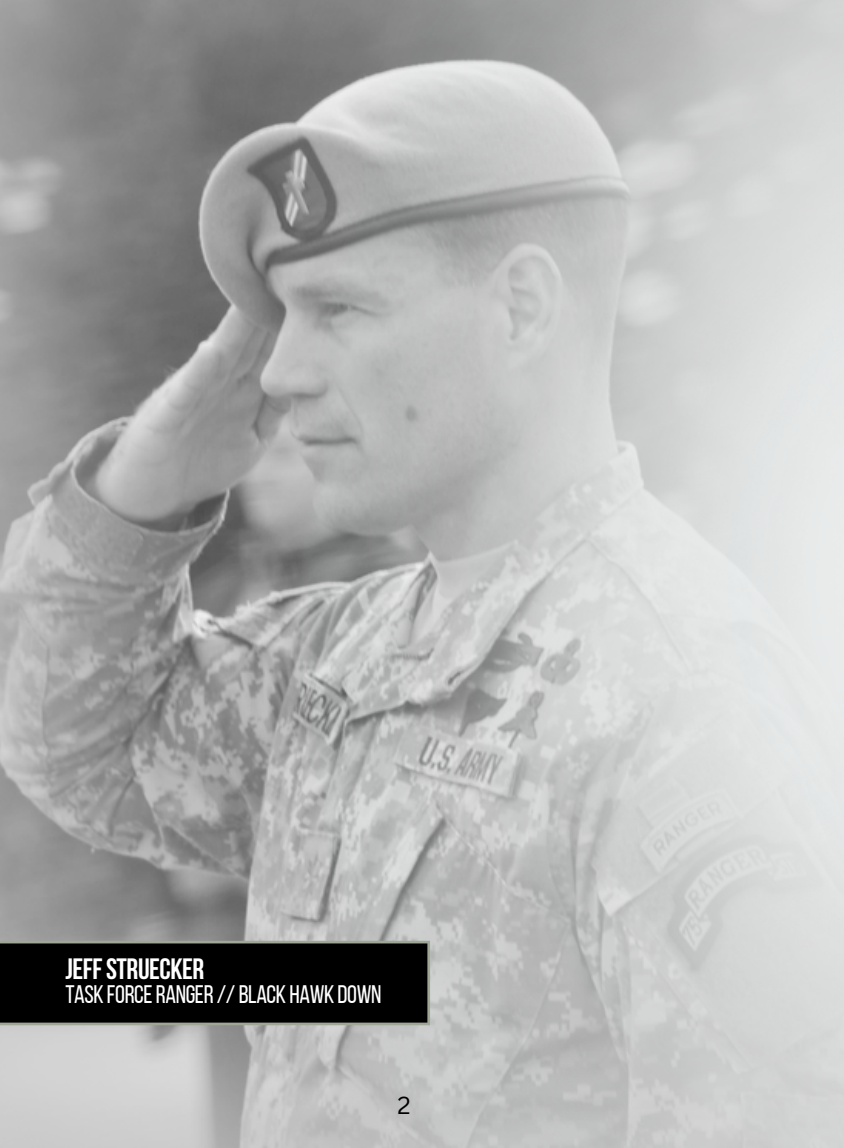


A black and white close-up portrait of a man with short, slightly messy hair, looking off to the side with a slight smile. He is wearing a dark jacket with a circular patch on the shoulder.

jeff
struecker CRU⁺

K U L O O D P
O R N A
W I A R A

JEFF STRUECKER
U.S. ARMY RANGER HALL OF FAME



JEFF STRUECKER
TASK FORCE RANGER // BLACK HAWK DOWN

Kuloodporna wiara

Incydent w Mogadiszu w Somalii, rozstawiony przez książkę i film Helikopter w Ogniu, zmienił moje życie.

Wszystko zaczęło się po szkole średniej, kiedy odwiedziłem rekrutera wojskowego. Zapytałem: "Co uważa pan za najtrudniejszą pracę w wojsku?". „Bycie komandosem sił powietrznych” - brzmiała jego szybka odpowiedź. "Tym właśnie chcę zostać".

Cele

Wstępując do wojska miałem dwa cele. Jednym z nich było sprawdzenie jak dobre jest moje wykształcenie, a drugim sprawdzenie mojej wiary w Boga. Wiedziałem, że najlepszym sposobem na osiągnięcie tych celów jest pójście na wojnę.

W inwazji na Panamę w 1989 roku, operacja Just Cause, a później w Kuwejcie, w operacji Pustynna Burza, byłem ostrzeliwany i stawiany w wielu niebezpiecznych sytuacjach. Nigdy jednak nie myślałem, że grozi mi utrata życia.

SOMALIA

Wszystko to zmieniło się w 1993 roku w Mogadiszu w Somalii. Organizacja Narodów Zjednoczonych rozdawała żywność głodującym mieszkańcom tego wschodnioafrykańskiego kraju. W Somalii było kilku watażków i większość z nich nie miała problemów z ONZ. Jeden z nich, Mohamed Farrah Aidid, widział w ONZ zagrożenie dla swojej władzy. Zaczął zastawiać zasadzki i zabijać pracowników ONZ. W jednym ataku zabił i okaleczył 24 Pakistańczyków.

Celem mojej jednostki, Task Force Ranger, było schwywanie Adida i postawienie jego kluczowych ludzi przed sądem za śmierć tych pakistańskich pracowników.

Przed naszą ostatnią misją 3 i 4 października, Task Force Ranger przeprowadził sześć udanych operacji. Wszystko poszło zgodnie z planem. Ale podczas tej siódmej misji, powszechnie znanej jako Helikopter w ogniu, wszystko się zmieniło.

Konwój

Byłem 24-letnim dowódcą oddziału i umieściłem moich dziewięciu ludzi w dwóch Humvee. Poprowadziliśmy do miasta konwój naziemny składający się z dziesięciu pojazdów. Zadaniem konwoju było przejęcie komandosów Sił Specjalnych, którzy zostali zrzucony przez helikopter na dachy i alejki wokół głównego budynku. Mieliśmy przewieźć ich i pojmanych więźniów do naszej bazy.

Operacja przebiegła zgodnie z planem z jednym wyjątkiem: ranger Todd Blackburn, w helikopterze Black Hawk, nie trafił w linię zjazdu i spadł ponad 20 metrów prosto na ziemię. Uderzył się w głowę i nasi medycy uznali, że nie przeżyje, jeśli nie otrzyma natychmiastowej specjalistycznej opieki medycznej. Gdy tylko dotarłem do budynku docelowego, zadzwonił mój dowódca i kazał mi zabrać Todda z powrotem do naszej bazy na lotnisku.

Żałowaliśmy go do Humvee i z moimi dwoma pojazdami wokół niego rozpoczęliśmy drogę powrotną na lotnisko. Powierzchnia Mogadiszu ma sześćset trzydzieści siedem kilometrów kwadratowych, a w tym czasie zebrano się tam ponad półtora miliona ludzi z całej Somalii, aby zostać nakarmionymi.

Śmierć Pilla

Kiedy skręciliśmy w ulicę Hawlwadig w kierunku lotniska, wydawało się, że cały ten tłum 1,5 miliona ludzi jest obecny na każdym dachu, drzwiach oraz oknach i strzelają do nas. Umieściłem komandosa po każdej stronie mojego pojazdu, aby nas bronił. Sierżant Dominick Pilla, najlepszy strzelec, jakiego kiedykolwiek widziałem, siedział za mną, strzelając do celów po prawej stronie mojego Humvee.

Gdy jechaliśmy przez grad wrogich kul i granatów, somalijski strzelec wycelował swój AK-47 w Dominicka. Obaj wystrzelili i obaj zostali zabici w tym samym momencie. Pilla dostał strzał w czoło i zmarł natychmiast osuwając się na kolana innego komandosa Tima Moynihana.

Tim zaczął panikować i tracić kontrolę. Krzyknął: "Sierżancie Struecker, Dominick Pilla został postrzelony! Został trafiony! Został zabity!" Kiedy spojrzałem za siebie, zobaczyłem cały tył mojego pojazdu pomalowany na czerwono krwią Pilla.

Przez chwilę poczułem panikę wraz ze wszystkimi innymi w moim Humvee. Jedyne, co przyszło mi do głowy, to powiedzieć Moynihanowi: "Tim, zajmij miejsce Dominicka i zdejmij wszystkie te cele po prawej stronie. Musisz utrzymać nas przy życiu".

Dotarliśmy z powrotem na lotnisko i pomyślałem sobie: Dzięki Bogu żyję.

Wróc

Gdy lekarze zdejmowali Todda Blackburna i usuwali ciało Pilla, mój plutonowy powiedział: "Helikopter Black Hawk został zestrzelony. Zbierz swoich ludzi i wracaj do miasta".

Pomyślałem sobie: Nie ma mowy, żebym tam wrócił. Wystąpiłem moich ludzi po więcej amunicji i paliwa i zacząłem czyścić krew Dominicka Pilla z mojego pojazdu. Pomyślałem: Boże, dziś w nocy umrę. Wierzyłem ponad cię wątpliwości, że nie ma sposobu na przetrwanie tej sytuacji.

Boże, potrzebuję Cię.

Nie wiedziałem, co zrobić lub powiedzieć, więc zrobiłem to, co zrobiłby każdy chrześcijanin w tej sytuacji. Pomodliłem się. Nie negocjowałem z Bogiem ani nie słyszałem dudniącego głosu z nieba. Po prostu powiedziałem: "Boże, potrzebuję twojej pomocy, to jest ponad moje siły!". Wtedy wyobraziłem sobie Jezusa w ogrodzie Getsemane.* Mogłem zobaczyć jak zgina kolana przed Bogiem i modli się przed pójściem na krzyż. Słyszałam, jak mówił, jakby był tuż obok mnie: "Ojcze mój, jeśli to możliwe, niech Mnie ominie ten kielich". Modliłem się tymi samymi słowami.

Wtedy przypomniałam sobie, co Jezus powiedział dalej. "Jednak nie tak, jak Ja chcę. Niech będzie, jak chcesz Ty".

W tym momencie uświadomiłem sobie coś, co wiedziałem od czasu, gdy zostałem chrześcijaninem w wieku 13 lat. Jako chrześcijanin, bez względu na to, co się ze mną stanie w tym życiu, czy będę żył, czy umrę, jestem całkowicie w rękach Boga.

Moja żona, Dawn, właśnie napisała, że jest w ciąży. Myślałem, że już nigdy jej nie zobaczę ani nie potrzynam swojego dziecka.

Jeśli jakimś Bożym cudem przetrwałbym tę sytuację, wróciłbym do domu, do rodziny. Jako chrześcijanin wiedziałem też, że jeśli umrę, to wrócę do domu, do nieba i będę z moim Zbawicielem. Więc bez względu na to, co się ze mną dzisiaj stanie, wracam do domu. Będę bezpieczny, pomyślałem.

**Ewangelia Mateusza 24:36-39*

Bez strachu

Od tego momentu nie czułem żadnego strachu. Nie miało znaczenia, czy będę żył, czy umrę. Nadal wierzyłem, że nikt z nas nie przeżyje. Modliłem się tylko: "Boże, nie pozwól, by zginął kolejny z moich żołnierzy". Gdy ładowaliśmy nasz pojazd, by wrócić do miasta, podszedł do mnie jeden z moich ludzi, Brad Thomas.

Powiedział: "Sierżancie, nie mogę tam iść. Mam żonę i rodzinę w domu. Nie mogę iść, wiem, że umrę".

Powiedziałam: "Brad, wiem, że się boisz. Ja się boję. Wszyscy się boimy. W rzeczywistości, jeśli się nie boisz, to coś jest nie tak z psychologicznego punktu widzenia. Ale, Brad, nie myśl o sobie jak o tchórze, ponieważ się boisz. Różnica między bohaterem a tchórzem nie polega na braku strachu, ale na tym, co robisz ze strachem. Nie każę ci iść, ale jesteś mi potrzebny".

Zostawiłem go w spokoju i wsiałem do swojego pojazdu. W lusterku wstecznym obserwowałem, jak Brad podnosi broń. Wsiadł z powrotem do swojego pojazdu w pełni spodziewając się śmierci. Był gotów oddać życie za misję. Czułem, jak serce pęcznieje mi z dumy, gdy wyjeżdżałem za bramę.

Wyjechaliśmy z naszej bazy po raz drugi. Somalijczycy ustawiali blokady dróg i palili opony na każdym skrzyżowaniu. Strzelali ze swojej broni i granatników w odległości nie większej niż kilka metrów. Cudem nikt z moich ludzi nie zginął.

Wkrótce spotkaliśmy grupę komandosów, których pojazdy były mocno ostrzelane. Kilku zginęło, inni zostali ranni. Ich pojazdy były niesprawne, więc załadowaliśmy ich na nasze i zawieźliśmy do bazy. Pomyślałem: Jesteśmy bezpieczni, wyciągnęliśmy wszystkich. Nic nam nie jest!

Powrót

Wtedy mój dowódca powiedział nam, że pociąg naszych ludzi jest jeszcze w mieście i odesłał nas po raz trzeci.

Potrzebna była większa pomoc i poproszono stacjonujące w pobliżu siły ONZ o wsparcie swoimi czołgami i samochodami pancernymi. Zebrał się ogromny konwój, w tym dwa pakistańskie czołgi i malezyjskie samochody pancerne, aby uratować naszych ludzi. Pomyślałem, że na pewno Somalijczycy nie będą walczyć z pojazdami opancerzonymi. Ale gdy tylko czołgi skręciły w główną ulicę, każda somalijska broń zaczęła strzelać. Przez następne 12 godzin konwój walczył w mieście. Następnego dnia o 8:00 rano udało nam się odzyskać naszych ludzi. Mój humvee dostał rozkaz, by jechać za ostatnim czołgiem. Pomyślałem sobie: Czołg wyjeżdża przed nami? Powiedziałem wtedy mojemu strzelcowi, Bradowi Paulsonowi: "Będziemy ostatnim pojazdem, więc skieruj broń do tyłu, bo wszyscy za nami są źli".

Przejechaliśmy około półtora kilometra, kiedy Brad powiedział: "Sierzancie, po drodze za nami biegają ludzie". Spojrzałem i zobaczyłem 15 amerykańskich żołnierzy, wyglądających na przerażonych, biegnących drogą, strzelających do celów na lewo i prawo".

Zostawiliśmy w mieście 15 ludzi! Mój plutonowy, w swoim pojeździe przede mną i ja zdecydowaliśmy się opuścić konwój. Wycofaliśmy się, załadowaliśmy tych ludzi i zawieźliśmy ich do bezpiecznego miejsca.

Jak to się mogło stać?

Nigdy nie zapomnę tego, co zobaczyłem na stadionie. To nie kule czy krew zrobiły na mnie takie wrażenie. To byli ludzie, z którymi służyłem tak długo. Dałem im znać, że jestem chrześcijaninem na długo przed wyjazdem do Somalii i próbowałem dzielić się z nimi moją wiarą. Oni nie chcieli mieć z tym nic wspólnego.

4 października ci doświadczeni w walce komandosi przyszli do mnie ze łzami w oczach i mieli wiele pytań: "Jak to mogło się nam przytrafić? Mamy być najlepsi na świecie. Dlaczego Bóg pozwolił, aby to się stało? Co się dzieje z moim przyjacielem, który właśnie umarł? Co się ze mną stanie, jeśli wrócimy do tego miasta i umrę?".

Odpowiedzi

Na większość z tych pytań nie miałem wszystkich odpowiedzi, ale było jedno pytanie, na które znałem odpowiedź. Co się stanie, jeśli jutro umrzesz? Przez następne kilka dni opowiadałem wielu ludziom, którzy chcieli słuchać, o życiu po śmierci.

"Odpowiedź" - powiedziałem - "jest w Biblii".
"I jak postanowiono, że człowiek raz umiera, a potem czeka go sąd."* Nie wiem, kiedy ty umrzesz, ale każdy umrze i stanie przed sądem Bożym. Różnica między chrześcijaninem a kimś, kto nim nie jest, jest taka: kiedy chrześcijanie staną przed Bogiem, nie otrzymają kary za swoje grzechy. Nie będą potępieni.**

Jezus Chrystus wiedział, kiedy modlił się tej nocy w ogrodzie Getsemene, że nie ma innego sposobu, aby ludzie mogli pojednać się z Bogiem, chyba że umarłby w ich miejsce. Podjął decyzję, aby wypełnić swoją misję i otworzyć drogę dla ludzi, aby mogli przyjść do Boga. Kiedy oddał swoje życie na krzyżu, zapłacił karę za wszystko, co kiedykolwiek zrobiliśmy złego: w przeszłości, obecnie i w przyszłości.

Dwa rodzaje ludzi staną przed sądem Bożym. Pierwsi to ci, którzy nigdy nie zaufali Jezusowi jako swemu osobistemu Zbawicielowi.

Ci ludzie poniosą pełne konsekwencje za swoje grzechy, wieczne oddzielenie od Boga. Drugimi są ci, którzy powiedzieli: "Uwierzyłem w Jezusa Chrystusa. Ufam, że kiedy On umarł na krzyżu, zapłacił karę za moje grzechy". Oni spędzą wieczność z Bogiem Ojcem w niebie.

Czy możesz powiedzieć, że gdybyś teraz umarł, wiedziałbyś na pewno, że masz życie wieczne? Kiedy staniesz przed Bogiem, czy otrzymasz przebaczenie dzięki temu, co Jezus zrobił dla ciebie na krzyżu, czy też zostaniesz potępiony za swoje własne grzechy?

Jeśli nie możesz powiedzieć z pełnym przekonaniem: "Wiem na pewno, że jeśli umrę w tej chwili, spędzę wieczność z Bogiem w niebie", to samobójstwem jest przejść przez resztę życia, nie prosząc Jezusa, by był twoim Zbawicielem.

Chcę dać ci możliwość podjęcia tej decyzji wobec Boga i uregulowania na zawsze twojej relacji z Nim. Jezus powiedział, że jeśli Go zaprosisz, On wejdzie do twojego życia, przebaczy ci twoje grzechy i da ci życie wieczne.

Oto prosta modlitwa, z której możesz skorzystać: "Panie Jezu dziękuję Ci, że umarłeś na krzyżu, aby zapłacić karę za moje grzechy. Obiecałeś, że wejdiesz do mojego życia, przebaczysz mi moje grzechy i dasz mi życie wieczne.

Wiem, że nie kłamiesz, więc dziękuję Ci, że wszedłeś do mojego życia tak jak obiecałeś. Od tego dnia będę wierzył Twojemu Słowu, że Ty teraz żyjesz we mnie. Amen."

**List do Hebrajczyków 9:27*

***Ewangelia Jana 3:17-18*



Napisz do mnie

Jeśli modliłeś się tą modlitwą napisz do mnie proszę:

Jeff Struecker

7556 Old Moon Road Columbus, GA 31909
aby mógł wysłać Ci kilka wartościowych materiałów, które pomogą Ci wzrastać w Twojej relacji z Bogiem.

WWW.BPFAITH.COM

Zdjęcie na okładce autorstwa Guy Gerrard dla magazynu World Wide Challenge



WWW.BPFAITH.COM

KULOODP
ORNA
WIARA

“

*to samobójstwem jest
przejsć przez resztę
życia, nie prosząc
Jezusa, by był twoim
Zbawicielem.*

jeff
struecker cru 

WWW.JEFFSTRUECKER.COM

